WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 22 Lutego / 6 Marca № 18. Rok 1859.

Myśli

do ubezpieczenia się wszystkich Rolników w Królestwie Polskiém od strat z gradobicia.

Gradobicie jest to klęska, która częstokroć niszczy najpiękniejsze nadzieje rolnika, a nie ma lata, w któréjby ona miejscowości jakich w kraju nie dotknęła! Szczęśliwy jest jeszcze rolnik, który jéj dozna, kiedy się znajduje w stanie zasobnym i może się ratować, ale wielu to było takich, którzy nie mając zasobu do ratunku, upadli.

W chrześcijaństwie, ludziom w nieszczęściu będącym należy od współbraci ratunek, bo ono zasadza się na miłości bliźniego, bo ono już jest w takim celu, owém wielkiém stowarzyszeniem ludzkości.

A zatém, abyśmy się mogli wzajemnie ratować w przypadkach doznanych strat z gradobicia, jako Chrześcijanie, obowiązani nawet jesteśmy, iżbyśmy się do tego stowarzyszyli. Wszakże Chrystus Pan powiedział: »Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego,« a kochanie powinno być ze skutkiem. Ktoby więc był przeciwny ogólnemu stowarzyszeniu się w całym kraju dla zabezpieczenia się od strat z gradobicia, ubliżałby chrześcijańskiéj zasadzie; bo Chrześcijanin nie powinien być sobkiem, czyli jak to mówią egoistą.

Zapewnie wielu jest tak szczęśliwych, że ich gradobicie nigdy nie dotknęło i życzę im z całego serca, aby go nigdy nie doznali. Ależ czyli to ich jako Chrześcijan uwalnia, aby nie należeli do ratunku bliźniego? a zresztą któż im zaręczył, że i oni sami nie będą potrzebowali ratunku? hodie mihi, cras tibi.

Takiemi zasadami przejęty, widzę nawet obowiązek, aby wszyscy rolnicy w Królestwie Polskiém, bez żadnego wyjątku, ubezpieczyli się od strat z gradobicia; zwłaszcza, gdy się wszyscy ubezpieczają, to nawet warunek opłacania składki, na fundusz do wynagradania strat potrzebny, nie będzie ciężki.

Zasady do ubezpieczenia się:

1) Do ubezpieczenia od strat z gradobicia należéć powinni wszyscy rolnicy w Królestwie Polskiém, to jest, nie tylko rolnicy na większych rolnych gospodarstwach, np. na folwarkach i probostwach, ale i wszyscy rolnicy cząstkowi we wsiach, np. szlachta na małych fortunach, mieszczanie rolnictwem trudniący się i włościanie na osadach we wsiach, bez żadnego wyjątku.

2) Przedmiotami ubezpieczenia powinny być: *zasiewy*, *plon i słoma*. Przystępujący więc do ubezpieczenia, powinien podać władzy rzetelną deklaracyę:

a. Wiele w swém gospodarstwie wysiewa korcy i jakiego rodzaju ziarna i wiele każdy rodzaj wysiewanego ziarna zajmuje morgów pola?

b. Wiele ziarn z wysiewu każdego rodzaju zboża osiąga plonu i wiele centnarów słomy z każdego rodzaju zboża?

A to wszystko, w średniém przecięciu, o czém się niżéj powie.

Deklaracye takie podane być powinny z gospodarstw większych, jakiemi są folwarki i probostwa, pojedynczo, własnościami; z gospodarstw zaś mniejszych, jakiemi są fortuny małe szlacheckie, mieszczan rolników i osady włościan we wsiach osiedlonych, zbiorowo, wsiami i miastami, przy dołączeniu tylko wykazów imiennych posiadaczy szczegółowych.

Podane do ubezpieczenia rodzajami zboże w zasiewie i plonie, tudzież słoma, co do ilości korcy i centnarów, powinny być wyrazem średnim z tylu lat wziętym, ile ich potrzebuje kolej do zmianowania pól, w daném gospodarstwie przyjęta; to jest: jeżeli zmianowanie odbywa się na trzech polach, średnie przecięcie wzięte być powinno z lat trzech; jeżeli zaś zmianowanie odbywa się w większéj liczbie lat, jak to praktykuje się w gospodarstwach wielopolowych, tak zwanych płodozmiennych, średnicę brać należy z tylu lat, ile ich przyjęta w takiém gospodarstwie do zmianowania kolej zajmuje.

Jeszcze się czyni uwagę, że deklaracya przedmiotów do ubezpieczenia, powinna być podana sumiennie, bo ona będzie podstawą, tak do oznaczenia składki opłacać się mającéj, jak i do przyznania wysokości wynagrodzenia, na przypadek doznanéj straty z gradobicia.

3) Podług podanych deklaracyj, ustanowić wypada wartość ubezpieczonych przedmiotów, oceniając takowe ceną średnią, z targów wszystkich miast powiatu, (z którego przedmioty do ubezpieczenia zostały podane) w całym ostatnim roku praktykowanych, wziętą.

Takie jednak ocenienie przedmiotów ubezpieczonych na wartość pieniężną, nie powinno stanowić zasady: że na przypadek wynikłéj z gradobicia straty, strata takowa, podług tegoż samego oszacowania wynagrodzoną będzie; oszacowanie bowiem przedmiotów przy ich ubezpieczeniu, służyć tylko może dla wiadomości statystycznéj: straty zaś z gradobicia, szacowane i wynagradzane być powinny podług cen współczesnych.

4) Wysokość składki na fundusz wynagradzania strat z gradobicia, do opłaty na pierwszy rok oznaczyć się winnéj, najtrudniéj jest naprzód obliczyć, nie mając z przeszości żadnych do tego pewnych danych. Akta allewiacyjne, dające wiadomość wiele skarb Królestwa wynagrodził strat z gradobicia, sposobem allewiacyi w podatkach, nie mogą tu być wzięte za podstawę, gdyż podług ciężkich warunków skarbowych, nie każdy gradobiciem dotknięty mógł miéć prawo do allewiacyi, a zatém taki, który nie był w tych warunkach, o allewiacyą nawet nie zgłaszał się, gdy tym czasem podług warunków ubezpieczenia, miałby on może prawo do wynagrodzenia.?

Akta statystyczne także za podstawę tu nie mogą być wzięte, bo w nich nie ma zapewne tak ścisłych obliczeń strat z gradobicia, jakich tu potrzeba; bo gdzie straty nie były wynagradzane, tam ich wartość może była oceniana przez samo tylko przybliżenie.

W takim przypadku, gdzie nie można rzeczy nadać jakiéjś pewności, możnaby przyjąć za zasadę tymczasową, że każdy ubezpieczający się, tytułem składki, na początkowy fundusz wynagradzania strat od wartości do ubezpieczenia podanéj, zapłaci w pierwszym roku jakiś ułomek procentu. Jeżeliby ten fundusz okazał się niedostatecznym, to w takim razie możnaby wyjednać kredyt w Banku Polskim, a jednocześnie, zrobić i rozesłać rozkłady, aby niedostającą summę ubezpieczeni zapłacili, wraz z procentem, jakiby za udzielony kredyt należał Bankowi. Gdyby zaś z pobranego od ubezpieczonych owego ułomku procentu, przy ubezpieczeniu się coś pozostawało, to pozostałość ta mogłaby być obrócona na zapas, zwłaszcza że taki zapas byłby nawet potrzebny, gdyż straty z gradobicia, jako losowe, w jednym roku mogą być większe, a w drugim mniejsze. Jaka bowiem summa na wynagrodzenie strat z gradobicia rocznie może być mniéj więcéj potrzebną, to dopiero doświadczenie okaże.

5) Wynagrodzenia strat z gradobicia, tylko pod warunkami następującemi udzielaneby być mogły:

a. Strata doznana a nie przechodząca jednéj piątéj części całéj ilości zboża i słomy do ubezpieczenia podanéj, do wynagrodzenia nie należy.

b. Nie należy także do wynagrodzenia przewyżka w stracie, jakaby się okazała z porównania ilości ubezpieczonego zboża i słomy, z tém coby było zniweczone i coby mogło być ocalone; bo tylko taka ilość była ubezpieczona, jaką do ubezpieczenia deklaracya objęła.

c. Że wartość zniszczonego gradobiciem zboża i słomy, szacowana być powinna średnią ceną na targach wszystkich miast w powiecie, (do którego własność gradobiciem dotknięta należy) w ostatnim przed klęską całym miesiącu praktykowaną.

Warunki te usprawiedliwiają się następującém wyjaśnieniem:

od *a*) Zwykle w poręczeniach za straty z wypadków losowych, wyłączana jest jakaś część od odpowiedzialności poręczającego, a tu tém więcéj takie wyłączenie okazuje się potrzebném, że bezwarunkowe poręczenie utworzyłoby bardzo wiele czynności, gdyby przyszło sprawdzać na gruncie każdą choćby najmniejszą stratę, którychby było bardzo wiele, bo gradobicia mniejsze zdarzają się bardzo często. Małą przeto stratę niech poszkodowany przyjmie jako karę Boga, zwłaszcza że ona nie może być o tyle znaczącą, aby go o upadek przyprawiła.

od *b*) Wyłączenie od wynagrodzenia przewyżki straty nad całkowitą ilość przedmiotu ubezpieczonego, jakaba się z porównania okazała, polega na tém, że taka przewyżka nie była ubezpieczoną, skoro cała strata, albo częściowa, w połączeniu z tém, coby ocalało, razem wzięte, przewyższają, ilość do ubezpieczenia zadeklarowaną, a to więc co tę ilość przewyższa, jako nieubezpieczone, do wynagrodzenia należéć nie może.

od *c*) Średnia cena, wyciągnięta z targów wszystkich miast w powiecie, do którego własność poszkodowana należy, i z całego ostatniego przed klęską miesiąca, będzie najstosowniejszą, bo mogą być miasta więcéj albo mniéj handlowe, a takie połączenie czyni cenę zrównoważoną, i poszkodowany ze wszystkich tym sposobem korzysta.

Władza ubezpieczenia strat z gradobicia.

6) Dyrekcya Ubezpieczeń jest tu władzą naczelną; ale władze wykonawcze wypadałoby, aby w każdym powiecie ustanowione były z obywateli, wyłącznie właścicieli dóbr ziemskich i z proboszczów parafijalnych; z takich osób wypadałoby ustanowić w każdym powiecie komitety, a że przestrzeń powiatu jest dość obszerna i jeden komitet w całym powiecie, nie tylkoby miał bardzo wiele do czynienia, ale nadto czynności te byłyby dla niego uciążliwe, przez coby interesa na zwłokę były narażane, przeto z takiéj uwagi wypadałoby powiat do czynności dotyczących strat z gradobicia, podzielić na okręgi szczegółowe.

Podług tego wypadałoby ustanowić:

a. Komitety szczegółowe w okręgach;

b. Komitet główny w powiecie.

od *a.* Komitet szczegółowy sprawdzałby straty na gruncie.

od *b.* Komitet główny oceniałby te straty podług przepisów i opinijował, a następnie tak przygotowaną rzecz przedstawiał do ostatecznéj decyzyi Dyrekcyi Ubezpieczeń.

Komitet szczegółowy w czynności, składać powinno trzech, włącznie prezydującego, najstarszego wiekiem.

Komitet główny składaćby powinien: Naczelnik Powiatu i czterech obywateli; Naczelnik Powiatu prezydującym, i do niego kierunek spraw gradobicia dotyczących ma należéć.

Taki komplet obudwóch komitetów, jako prawny oznaczyćby należało, z zastrzeżeniem tylko aby do kompletu w obudwóch komitetach zawsze należał, przynajmniéj jeden proboszcz parafijalny.

Ale aby do kompletu nie brakowało czasem członków, wypada ich zanominować liczbę większą.

Posiedzenia komitetów powinny się odbywać: szczegółowego, u prezydującego i głównego, w biurze Naczelnika Powiatu.

7) Do wszystkich czynności dotyczących strat z gradobicia, należałoby zaprowadzić drugi z taką formą, aby ona zaraz objaśniała jak rzecz ma być załatwiona i o ile być może w sposobie krótkim ale treściwym.

8) W komitecie szczegółowym, oprócz dziennika, żadnych akt być nie powinno. On bowiem, sprawdziwszy stratę, odsyłając akt sprawdzenia téj straty komitetowi głównemu, powinien z tym aktem, razem zszyte, odesłać wszystkie pisma, jakieby z tą sprawą styczność miały, np. podania, korrespondencye etc.

Akta zaś uformowane, w komitecie głównym mieścićby się powinny w archiwum Naczelnika Powiatu.

Sprawdzanie, opinijowanie i ostateczne decydowanie i wynagradzanie strat z gradobicia.

9) Każdy gradobiciem dotknięty, obowiązany być powinien, aby w ciągu dni 7miu od daty klęski, pod rygorem utraty prawa do wynagrodzenia, uczynił podanie do prezydującego w komitecie szczegółowym okręgu miejscowego, z doniesieniem o klęsce i prośbą o sprawdzenie strat nią zrządzonych.

Prezydujący, otrzymawszy takie podanie, powinien natychmiast wezwać dwóch członków komitetu, aby na oznaczony dzień przybyli na grunt klęską dotknięty, gdzie zebrawszy się, sprawdzą zrządzoną stratę podług instrukcyi, poczém prezydujący akt sprawdzenia prześle komitetowi głównemu, czyli Naczelnikowi Powiatu, jako w nim prezydującemu.

Naczelnik Powiatu, jako prezydujący w głównym komitecie, odebrawszy nadesłany przez komitet szczegółowy akt sprawdzenia straty gradobiciem zrządzonéj, natychmiast powinien wezwać członków, do składu komitetu głównego należących, aby na dzień który oznaczy przybyli.

Komitet główny zebrany w komplecie, powinien podług przepisów, jakie instrukcyą będą wskazane, stratę rozpoznać, zaopinijować, a następnie przedstawić cały akt, tak sprawdzenia na gruncie, jak i ten jaki spisany będzie przy rozpoznaniu i zaopinijowaniu straty, do ostatecznéj decyzyi Dyrekcyi Ubezpieczeń; a ta, w miarę jak znajdzie stratę udowodnioną, wyda decyzyę ostateczną i należność, jaka przypadać będzie, do wypłaty zarządzi.

Takie są moje myśli co do ubezpieczenia się od strat z gradobicia, może ony choć w jakiéjś części na co się przydadzą? a jeżeli okazałyby się nieprzydatnemi, niech kto poda takie propozycye, aby ubezpieczenie od strat z gradobicia mogło przyjść do skutku; ale zawsze jestem zdania, aby do niego wszyscy rolnicy w całym kraju i to bez żadnego wyjątku, należeli—bo tylko tak może być po chrześcijańsku.

W Pękowie, powiecie Pułtuskim, d. 1 Lutego 1859 roku.

Józef *Solecki.*

Odpowiedź

na artykuł „Handel okowity z Warszawą."

W numerze 5tym Korrespondenta Rolniczego z roku bieżącego, autor artykułu »Handel okowity z Warszawą« objaśnia, jakim trudnościom ulega dzisiaj przedaż hurtowa okowity w Warszawie, z powodu frymarki, któréj dopuszczają się nabywcy okowity, przy miarze, próbie, wymaganiu dolewki i t. d., i przedstawia, że dla położenia tamy wszystkim wyradzającym się ztąd nadużyciom na szkodę przedającego, wystarczyłaby ta jedna zmiana: iżby za zasadę do przedaży okowity i poboru podatku od niéj, w miejsce miary, wprowadzoną była waga. Ten zaś swój pomysł tak dalece trafnym znajduje, iż według słów swoich, sili się autor nad wynalezieniem zarzutów, przeszkód i zawad takiéj manipulacyi, lecz ich odkryć nie może.

Otóż słów kilka staną się może wystarczającemi na okazanie, że myśl taka w wykonaniu trafiałaby na wiele trudności.

1. Ciężkość gatunkowa spirytualiów różni się w miarę tego, ile one albo zbliżają się w mocy do alkoholu bezwodnego, albo też od téj mocy odbiegają. Chcąc więc brać wagę za zasadę, czy do podatku, czy do przedaży, potrzebaby na różne stopnie mocy okowity naznaczać oddzielną wagę.

2. Przypuśćmy, że taka tabella wagi ułożyćby się dała, druga zaraz powstaje trudność, jaką mianowicie taksę na naczynia w których się okowita mieści, naznaczyć wypadnie.

Wiadomo, że okowita sprowadzaną jest do Warszawy nie w jednostajnych naczyniach; różnią się one wielkością, materyałem drzewnym, grubością klepek i den, wreszcie rodzajem obręczy żelaznych lub drzewnych. Taksa więc jednostajna na wagę sa-

mych naczyń zasadnie oznaczyć się nie da, i trudno ją także gatunkować. A chociaż autor wspomina, że waga samych naczyń dałaby się wynaleźć i raz na zawsze oznaczyć w Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy, przy pierwszém ich dostawieniu; lecz środek ten nie usuwa trudności w naznaczeniu taksy dla naczyń pierwszy raz przychodzących, a nawet nie może być pewny co do naczyń już raz ocechowanych; bo beczki i oksefty, do przewozu okowity używane, łatwo się rujnują, przy cechach mogą być przerabiane ze zmianą objętości i wagi, a zatém cechy raz przyłożone, żadnéj nie dadzą rękojmi, pominąwszy nawet tę okoliczność, że cecha na drzewie łatwo fałszowaną, bo naśladowaną być może.

3. Gdyby mimo takich trudności Rząd zechciał choć z pewną ofiarą pójść za radą autora, i pobór podatku od okowity na wagę urządził, to pozostałaby znowu do pokonania trudność, czy byłby w swojém prawie narzucać obowiązek kupującym okowitę, aby ją na wagę nabywali, gdy istnieje inny w handlu zwyczaj, a nawet zgodnie z tym zwyczajem, do handlu wszelkich trunków, nie waga lecz miara jest przepisaną.

Myśl swoję rzucił autor dla tego, aby wyzwolić właścicieli ziemskich okowitę produkujących, od dotkliwych strat, jakie się wydarzają, przy mierzeniu tego trunku, przez zręcznych i pohopnych do nieprawego zysku spekulantów wódczanych w Warszawie.

Na to, mojém zdaniem, nie potrzeba iść tak daleko aby zmieniać zasadę przyjętą do handlu i podatku. Potrzeba tu tylko pewnéj jednomyślności między producentami, na targ warszawski okowitę przywożącymi, a przy teraźniejszym nawet porządku znaleźć się może tama przeciw każdéj spekulacyi złéj wiary.

Urząd Konsumcyjny w mieście Warszawie wymierza do podatku okowitę wizyersztabem, i naznacza stopień jéj tęgości. Jeżeliby wszyscy producenci postanowili u siebie nie inaczéj ten towar przedawać, jak tylko na miarę i próbę w Urzędzie Konsumcyjnym wynalezioną, wszystkie szykany i szkody, na jakie autor artykułu utyskuje, upaśćby musiały. Ale do tego, jak mówię, potrzeba na początek silnéj woli i zjednoczenia producentów, aby ta zasada przeszła w zwyczaj handlowy.

Wprawdzie autor uznał u siebie miarę wizyersztabową za złą i niedokładną, lecz nie tylko nie wiadomo na czém to opiera, ale gdyby nawet była jaka wątpliwość o téj miarze, nie może ona w żadnym przypadku obrócić się na szkodę producenta, gdyby stanowiła normę przedaży, bo ile mi wiadomo, przepisy skarbowe w każdym razie dozwalają kontrybuentowi, nie poprzestającemu na wymiarze wizyersztabowym, żądać wymiaru na wiadra; ta więc oględność przepisów skarbowych uchronić powinna przedewszystkiém przedawcę od szkody, bo mając wiadomość ile wysłał okowity z miejsca, może nie przestać na wymiarze wizyersztabowym, gdyby ten nie odpowiadał wiadoméj już z miejsca cyfrze. Otóż zamiast wywoływania nowych zasad targowych lub podatkowych, wywołujecie panowie producenci między sobą zjednoczenie przeciwko nadużyciom, a macie do tego gotową broń z kilku słów złożoną: »Przedaż na miarę i próbę, w Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy ustanowioną.» *D.*

O chorobie owiec i prośba o radę.

Téj zimy w końcu Grudnia, w stadzie starych owiec pokazała się u mnie choroba: owce zaczęły objadać na sobie wełnę. Spostrzegłszy to w samym początku, starałem się zapobiedz temu, lecz moje rady nie wiele pomogły, bo całe stado w końcu dotknięte zostało tą zarazą.

Gdym się zastanowił nad przyczyną tego, nie umiałem dostatecznie sobie wytłumaczyć: choroba ta bowiem dotknęła owczarnię, która przed tém była zawsze zdrową i nie podlegała żadnym chorobom.

Przyczyna dla któréj owce objadają na sobie wełnę, zdaje mi się jeszcze dotąd nie objaśniona dostatecznie. Powiadają, że nieostrożność owczarza przy skrapianiu słoną wodą karmu, może być powodem téj zarazy, owce bowiem lubiąc wszystko co jest słone, oblaną słoną wodą wełnę zaczynają chętnie skubać; to złe zaczyna się powoli, lecz tak się prędko szerzy, że od kilku owiec w momencie całe stado się zaraża. U mnie jednakże inna musiała być tego przyczyna. Zagraniczni owczarze utrzymują, że szczególnie zimową porą u owiec wyrabia się w zbytku kwas żołądkowy, od czego owce czując wewnątrzną nudę, zaczynają skubać i jeść wełnę na sobie. Radzono więc dawać ziarno z tłuczonym brzozowym węglem; probowałem tego, lecz i to nie wiele pomogło; zauważałem jednakże, że owce w tym chorobliwym stanie są niespokojne, jakby nudzą, więcéj oskubują siebie w dni zawiei i mrozu, niż w pogodę i dni ciepłe.

Odwołuję się więc do was, światli ziemianie: wspomóżcie mię swoją radą, wesprzyjcie mię swojém doświadczaniem, jak można uchronić się nadal od tego złego, szczególnie jeżeli ta choroba u owiec jest już nie wyleczoną i przechodzi w dalsze pokolenia? Światła rada wasza, rzucona na kwestyę tak mało jeszcze traktowaną, a tak żywo dojmującą nasze wiejskie gospodarstwa, podźwignie i uchroni może nas nadal od tego złego, którém zapewne nie ja pierwszy dotknięty zostałem. W końcu, przychodzi mi jeszcze zrobić jedno zapytanie światłym ziemianom, prosząc zawsze o odpowiedź, za pośrednictwem Korrespondenta Rolniczego:—Czy lepiéj jest gatunkowe owce, merynosy, strzydz raz do roku wiosną, czy też dwa razy, wiosną i jesienią? Czy dwa razy strzygąc nie więcéj będą miały owce wełny, a tém samém może wełna mocniejszą będzie i trudniejszą do wyskubywania?

Czombran 22 Lutego 1859 roku.

Juljan *Karpowicz.*

Korrespondencya.

Z Ostrołęckiego, co do kwestyi gorzelnianéj.

Wiele bardzo numerów Korrespondenta Rolniczego zalała kwestya okowity i gorzelni, którą tylekrotnie opojona czytająca publiczność, doznaje za każdém jéj spotkaniem wstrętu, podobnego temu, jaki zwykle uczuć można po nadmiernem użyciu tego narkotyku.

Kwestya gorzelniana, z taką żarliwością, tyle razy podnoszona, wielu autorów powaśniła, sprowadzając ich z celu ulepszeń, na drogę nie zawsze przyzwoitą i dogodną, osobistych docinków. Jeden, czysty moralista, wnosi ograniczenie ilości wypędzanéj okowity. Drugi, projektuje zmniejszenie liczby gorzelni, nie wyłączając siebie z téj liczby. Trzeci, poprawia lub ośmiewa te projekta dla oświecenia publiczności. A prawie zawsze z tego worka pożytecznych i nauczających wiadomości przebija się widocznie to kompromitujące szydło: interes własny.

Najokazaléj jednak odznacza się autor projektu podwyższenia ceny okowity, który objawił go w interesie dotąd odłogiem leżącym, dla pożytku całéj ludzkości! czém nawet zbawić chce kraj nasz od klęsk z zarazy księgosuszu, tak często doznawanych. Lecz ten niezrozumiany dobroczyńca, i zbawca czarną tylko znalazł niewdzięczność! Opadnięty i szarpany od tych niedowiarków recenzentów, broni walecznie swojéj sprawy, jak drugi Samson, gromiący oślą paszczęką tłumy natrętnych Filistynów. Dostało się tam każdemu ze śmiałków: jednych podstrzelił frazesem łacińskim (bardzo trafnym za czasów kiedy jeszcze okowity nie używano); drugich dobił przysłowiem: »wyrwałeś się mój Panie, jak Filip;» albo nakształt tego: »mój łaskawco, o tém już wie i stara Jejmość Kownacka» i t. p.

Ależ o dziwy! ów, co tak zarozumiale zdania wszystkich unieważnił, który snuł (jak się sam w zakończeniu wyraża) z swojéj cewki nić złotą, a którą profani wzięli za parcianą; apelluje do sądu światłéj publiczności, a która zapewnić nie omieszka że tę niefortunną kwestyę złoży do akt wiecznego zapomnienia. Wybieg ton austryacki trudnym jest do zrozumienia, boć już lepiéj było posiłkować się zdaniem łacińskiém, których ten pan tak namiętnie używa, a wykrzyknąwszy: »nec Hercules contra plures» raz tę rzecz zakończyć.

Przeprowadzenie w czyn takich wymarzonych reform właściwie do nikogo pojedynczo należéć nie może, ani przebojem zdobywaném być nie powinno. Najloiczniéj będzie pozostawić tę całą kwestyę okowity i gorzelni biegowi naturalnemu: przeszedł czas świetnych korzyści z tego zgubnego przemysłu, a gdyby nawet na-

deszła chwila jego upadku, toby najlepiéj dowodziło postępu ludzkości w kraju naszym.

Uderzmy się w piersi, przyznajmy, że zamiast swoim wpływem obudzać i podnosić moralność w niższéj umysłowo klassie ludu, fabrykujemy dla niéj ten zabijający napój, tę truciznę ciała i duszy. Postępujemy w tym względzie na wzór Anglików, tych moralistów uniwersalnych, którzy Chińczykom produkują opium. Ale czyż myśląca i pracująca ludzkość nie potrafi nadal zaradzić swoim potrzebom, obmyślając inne źródła i cele dla swoich dążności przemysłowych?

To, że wieśniacy wstrzymują się teraz od picia wódki, zadało zgubny cios gorzelniom i produkcyi okowity, nie potrzeba onych ograniczać, bo ten zwrot w swoim postępie najlepiéj ograniczy ilość wyrobu, zamknie nie jednę gorzelnię, a prostém następstwem podniesie i cenę. Z początku mocno to oburzało hołdowników Bachusa, właścicieli folwarków i dzierżawców, którym upadły dochody z propinacyi i gorzelni; przywodziło ich do rozpaczy, gdyż gwałtownie i bez przygotowania nastąpiło to przejście Jednak w końcu jasność wyłamała przejście w ciemnościach. Włościanie doświadczają już dobroczynnych skutków w podniesieniu zamożności, w poprawie moralnéj i zdrowiu. Panowie oswajają się powoli z tą stratą, szukając dziś więcéj godziwych i trwałych zysków; ucichły narzekania i tylko dobre skutki téj błogosławionéj zmiany cieszą ogół. *F.*

Kujawy dnia 18 Lutego 1859 roku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 26 Lutego. Śnieg co spadł w końcu ostatniego tygodnia, był krótko trwały; w przeciągu dwóch dob znikł zupełnie, a w obecnéj chwili mamy prawie ciągły deszcz, wiatr, lub mgły na przemiany. Siewy ozime dotąd jeszcze nic nie ucierpiały, lecz przyszłość ich zależéć będzie od powietrza ostrego lub łagodnego z początkiem wiosny.

W Anglii interes zbożowy ograniczał się do małych partyj pszenicy białéj zagranicznéj; na czerwoną nie bardzo reflektowano. Ziarno krajowe, przy miernym dowozie i w dobréj kondycyi, dość chętnie było kupowaném; lecz ceny w ciągu tygnia żadnego postępu nie zrobiły.

W Irlandyi zapas pszenicy ma być dość znaczny i handel nadbrzeżny ożywiać się zaczął.

We Francyi właściciele pszenicy, niepewni przyszłości, nie chcą się wdawać w większe sprzedaże, i dla tego targi były bezinteresowne.

Na holenderskich, belgijskich i hamburgskich placach żadnéj nie notowano zmiany.

Na naszéj giełdzie mały promień ożywienia objawiać się zaczął, a w ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk 105 łasztów pszenicy, 35 żyta, 25 jęczmienia, 3 owsa, 2 grochu. Podwyższenia jednak w cenach nie tylko nie było żadnego, lecz nawet co do żyta trudniejszy był odbyt po cenach dawniejszych.

płacono za łaszt wagi	funt. hol.			guld prus.			korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 125	do	132	372	do	590	4	20	5	64
»	132	—	135	505	—	540	5	70	6	9
Żyta	—	—	130	306	—	318	3	52	3	74
Jęczmienia	109	—	117	270	—	324	3	5	3	68
Grochu	—	—	—	—	—	426	—	—	4	81
Owsa	65	—	74	183	—	195	2	7	2	20

Koniczyna biała po tal. 24 centnar, czerwona po $17\frac{1}{2}$.

Spirytus 96,00 Trallesa, $16\frac{1}{5}$ tal.

Kursa zamian. Londyn 201. Amsterdam $102\frac{5}{6}$.

Alexander Makowski et Comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 5266, pszenicy czetw. 2459, jęczmienia czetwierti 2387, owsa czetw. 3926, grochu czetw. 233, gryki czetwierti 267, kaszy jęczmiennéj czetwierti 382 mąki żytniéj czetwierti 731; mąki pszennéj czetwierti 335, kartofli czetwierti 1367, siana fur 933, słomy fur 345.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
z upłynionego tygodnia.
to jest od dnia 27 Lutego do 5 Marca 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	korzec
Żyta czetwiert	4	$63\frac{1}{2}$	2 82		Słomy pud . .	—	30	
Pszenicy ditto	9	$10\frac{1}{2}$	5 55		Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	7	83	4 78		» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	9	$59\frac{1}{2}$	5 89		Siana pud	—	51	
» fasoli . .	7	$62\frac{1}{2}$	4 66		Drzewa sos. sąż.	7	50	
Gryki	3	$81\frac{1}{2}$	2 33		Wół dobry . .	55	12	
Jęczmienia . . .	4	$30\frac{1}{2}$	2 62		» średni . .	37	56	
Owsa	3	75	2 29		» lichy	26	6	
Mąki psz. prze. p.	1	95			Ciele	3	24	
ordyn. pud	—	—			Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	—			Wieprz dobry	19	82	
żytniéj razowéj	—	—			» średni	14	78	
gryczanéj pud	—	$63\frac{1}{2}$			» lichy	8	50	
Kaszy jaglanéj cz.	8	$85\frac{1}{2}$			Masła pud . .	8	50	
» grycz. zw.	6	89			Słoniny » . . .	4	60	
» drobnéj	14	2			Kartofli czetw.	1	60	k. 97
» jęcz. perło.	16	48			Okowity wiadro			
» » ordyn.	6	$44\frac{1}{2}$			bez podatku	1	$25\frac{1}{2}$	
Słomy fura . .	—	—			Garniec	—	41	

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 242, z opasów w Królestwie sztuk 88, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 264, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk —, w ogóle sztuk 594; wieprzy 765, cieląt 951 z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 497, wieprzy 480; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 25 z bydła stepowego wyprowadzono do do Nowegodworu 2; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 52, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 9. Pozostało remanentem wołów 9.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.
Dnia 3 Marca 1859 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$101\frac{1}{2}$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$108\frac{1}{2}$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	105
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$82\frac{1}{2}$
» Listy Zastawne nowe	—	89
» Obligacye 500-złotowe	—	87
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	$91\frac{1}{2}$
» B. 200 » . .	—	$22\frac{1}{2}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować. — W Warszawie dnia 22 Lutego (6 Marca) 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.